

IRENA ANDERS

- 2 **Odchodzą od nas Najbliżsi...**
– Irena Delmar-Czarnecka
- 4 **Straciliśmy kawałek Polski**
– Jolanta Ciosek

Z NASZEGO PODWÓRKA

- 10 **Sprawozdanie z działalności Zarządu od lipca do września 2010 roku**
– Joanna Szczepkowska

GORĄCY TEMAT

- 14 **Teatr Polski: był marazm? To, co jest teraz?**
– Aleksandra Rembowska

ZE ŚWIATA

- 16 **O szkoleniu artystów i techników teatralnych w Ameryce**
– Kazimierz Braun
- 19 **Aktorstwo to styl życia...**
– Andrzej Józef Dąbrowski
- 21 **Teatr Polski w Stanach Zjednoczonych**
– Kazimierz Braun
- 24 **Teatr Polski importowany z kraju do Stanów Zjednoczonych**
– Kazimierz Braun
- 26 **Europejskie Spotkania Twórców w Cobourgu, Francja, listopad 2010**
– Barbara Zawada

PORTRETY

- 28 **Jestem spełniony**
– Ryszarda Wojciechowska
- 29 **Na wieki wieków... Antek**
– Ryszarda Wojciechowska
- 30 **Doktorat honoris causa dla Tadeusza Różewicza w PWSFTViT w Łodzi**
– Jan Maciejowski
- 33 **Ludwik Jerzy Kern**

NAGRODY

- 35 **41. Nagroda im. Zbyszka Cybulskiego**
– Stanisław Taczanowski
- 37 **Tomasz Schuchardt – skazany na sukces**
– Krystyna Piaseczna

SKOLIMÓW

- 40 **Ławeczka z humorem**
– Zofia Perczyńska
- 42 **Wielki dzień Karoliny**
– Zofia Perczyńska

WSPOMNIENIA

- 43 **Garść wspomnień**
– Zbigniew Rymarz
- 56 **Jubileusz i ... wspomnienia**
– Danuta Płocka-Zabłocka

GALERIA SCENOGRAFÓW

- 65 **Katarzyna Nesteruk – scenograf i projektant kostiumów**

Z KRAJU

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

- 69 **Tango dla Mrożka – listopad 2010 w Krakowie**
(B. Z.)

- 70 **Najcenniejsze...**
– Ewa Moroń

ODDZIAŁ W ŁODZI

- 70 **Laureat Vargas...**
Dariusz Pawłowski

- 71 **Wydarzenia w Łodzi – listopad 2010**
– Anna Bobrowska-Ekiert

- 72 **Spotkania Seniorów...**
– Barbara Olszańska

ODDZIAŁ W SZCZECINIE

- 73 **Władysław Sokalski – 65 lat w objęciach Melpomeny**
– Celina Wojtoń

- 77 **Teatralne nagrody rozdane. Bursztynowe zwycięstwo Teatru Współczesnego**
– Katarzyna Stróżyk



ODDZIAŁ BYDGOSZCZ/TORUŃ

- 81 **Kalendarium wydarzeń teatralnych...**
– Teresa Stępień-Nowicka

- 82 **Kwesta – 2010**
– Teresa Stępień-Nowicka

- 83 **Festiwal Prapremier – Bydgoszcz 2010**
– Anita Nowak

SEKCJA TEATRÓW DRAMATYCZNYCH

- 85 **Z życia Sekcji Teatrów Dramatycznych**
– Maria Mielnikow-Krawczyk

SEKCJA TEATRÓW LALKOWYCH

- 88 **Chopin i inni lalkarze**
– Jan Zieliński

- 90 **XVII Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania” – Toruń 2010**
– Władysław Owczarzak

- 95 **Rzecz o Stanisławie Stapiie**
– Jerzy Rochowiak

- 100 **Czarna dziura po Czarnym Teatrze Tomasza Brzezińskiego**
– Władysław Owczarzak

- 101 **Medal do... piżamy!**
– Władysław Owczarzak

- 103 **Jubileusz Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu**
– Konrad Szachnowski

ZA SCENĄ

- 104 **Rajskie koty**
– Elżbieta Setkowicz

- 105 **Za kulisami Teatru: Zofia Szwajser**
– Jolanta Ciosek

PODRÓŻE SŁUŻBOWE

- 106 **Moje podróże...**
– Maria Mielnikow-Krawczyk



JUBILEUSZE

- 111 **Jubileusze październik – grudzień 2010**

POŻEGNANIA

- 113 **Weronika Pelczar-Romańska**
– Elżbieta Rumiej

- 113 **Stefania Benk-Kamińska**
– Andrzej Lajborek

- 114 **Janina Szydłowska-Kaluska**
– Zofia Perczyńska

- 115 **Bohdan Trukan**
– Witold Sadowy

- 116 **Aleksander Andrzej Łabiniec – (L.K.)**

- 116 **Andrzej Ulrich**
– Władysław Owczarzak

- 117 **Jan Hencz**
– Andrzej Głoskowski

- 118 **Jacek Brick**
– Witold Sadowy

- 118 **Mirosława Dubrawska**
– Witold Sadowy

- 120 **Roman Metzler**
– Wiesław Kowalski

- 122 **Stanisława Ćwik-Wołoszyn**
– Rysia Gazdowska

- 123 **Gabriela Kownacka**
– Witold Sadowy

WSPOMNIENIA

- 124 **Stefan Jaracz** – Witold Sadowy

- 125 **Gerard Wilk** – Barbara Sier-Janik

- 126 **Bogusz Bilewski** – Witold Sadowy

- 127 **Wojciech Wiesiołowski**
– Małgorzata Muchówna-Czubakowa

- 128 **Alina Bolechowska**
– Witold Sadowy

ODCHODZĄ OD NAS NAJBLIŻSI...
 ODCHODZĄ OD NAS NAJDROŻSI...
 WYPALA SIĘ PROMYK ŻYCIA
 ISKIERKA PO ISKIERCE...
 O JEDEN POGODNY UŚMIECH
 ZNOWU JESTEŚMY UBOŻSI...
 JESTEŚMY ZNOWU BIEDNIEJSI
 O JEDNO POGODNE SERCE...

Feliks Konarski (Ref-Ren)



FOT. WILMA HINZ

Renata Bogdańska (Irena Anders)

Odchodzą od nas Najbliżsi...

Smutna i zaskakująca wiadomość. Irena Anders nie żyje! Widziałam Ją parę dni temu, rozmawialiśmy między innymi o „Bożym Narodzeniu” ...

Są ludzie-opoki. Jak kamienie milowe wyznaczają nasze wspomnienia. W moim wypadku wspomnienia o Irence, to wspomnienia z całego mojego emigracyjnego życia. Piękna kobieta o niezwykle ciepłej osobowości. Wybitna artystka, śpiewaczka – aktorka. Odważna, umiejąca jasno wy-

tłumaczyć swoją postawę. Mimo wielkiej pozycji jaką w hierarchii Emigracji Niepodległościowej zajmowała – była skromna i dystygnowana.

Polubiłyśmy się, to „lubienie” się, to jeszcze dodatkowa nić sympatii jaka łączyła Generała Władysława Andersa z moim mężem płk dypl. Kamilem Czarneckim i jego bratem płk dypl. Marianem Czarneckim. Generał był przyjacielem ich ojca, płk Janusza Czarneckiego.

Działalność społeczno-charytatywna „tamtej” Emigracji Niepodległościowej w „tamtym” czasie to podejmowanie obowiązków, których spełnianie było zaszczytem. Każdy z nas wiedział w owym czasie, że nikt z osiadłych

w Wielkiej Brytanii czy na Świecie Polaków nie powinien się czuć osamotniony. Irenki działalność społeczna zasługuje na wyróżnienie.

W czasie II Wojny była gwiazdą żołnierskiego Teatru 2. Korpusu Gen. Władysława Andersa „Polska Parada”. Obdarzona pięknym mezzosopranem i niezwykłym talentem interpretacyjnym. Po wojnie wspierała swoim nazwiskiem i artystycznym kunsztem wszystko to, na co zbierano pieniądze – przeznaczane na szlachetne cele. Dla Niej pisał piosenki Marian Hemar, Feliks Konarski (Ref-Ren), Wiktor Budzyński, Edward Chudzyński, a w czasie II Wojny Henryk Wars, i cała plejada najwybitniejszych polskich kompozyto-



Tort urodzinowy dla Anny Marii – córki gen. Władysława Andersa i Ireny Anders. Od lewej: płk Leon Gnatowski, Irena Anders, płk dypl. Kamil Czarnecki, córka gen. Władysława Andersa Anna Maria, NN, książe Eugeniusz Lubomirski



Irena Anders w filmie „Wielka droga”

rów i poetów, malował Ją wybitny polski artysta-malarz Feliks Fabian, który był także aktorem. Objechałyśmy z Irenką przysłowiowy kawał świata, występując razem na scenach w USA, Kanadzie i wszędzie tam, gdzie oczekiwali nas stęsknieni Polacy.

Z oddaniem i czułością wychowywała swoją jedyną córkę Annę Marię, piękną inteligentną dziewczynę. Ach to cały „Władeczek” – mówiła, odnosząc się tym skojarzeniem do Generała.

Dostojnie reprezentowała Ród Andersów i Generała Władysława Andersa. Stawiła się na każde wezwanie z Kraju wszędzie tam, gdzie osoba Generała przyzywana była symbolicznie jako patron. „Czasami już nie mam siły” – mówiła – „ale muszę to zrobić dla Władeczka”.

Za swoją niestrudzoną działalność na rzecz Emigracji Niepodległościowej, odznaczona została przez śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Awansowana do stopnia kapitana Wojska Polskiego. Za swoją działalność artystyczną, odznaczona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazi-

mierza Ujazdowskiego – Złotym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. Odznaczona była także wieloma innymi orderami wojskowymi i cywilnymi.

Członek Honorowy Związku Artystów Scen Polskich w Kraju.

Miałam wielką radość i przyjemność przyjaźnić się z Nią. Cieszę się bardzo, że ZASP za Granicą i ja i wszyscy Koledzy, mieliśmy możliwość zorganizować 12 maja 2010 roku w Ambasadzie RP w Londynie Jej urodzinowy Jubileusz. Gościem honorowym, między innymi, był Pan Ignacy Gogolewski, a piękny list gratulacyjny z tej okazji przesłali: Pani Joanna Szczepkowska, Pan Zbigniew Rymarz. Listy odczytał Pan Ignacy Gogolewski.

Moja Kochana Irenko, będzie mi Ciebie bardzo brakowało. Dowcipna, inteligentna, piękna Koleżanka – Aktorka.

Dziękuję Ci za lata Twojej scenicznej pracy i za radość, którą ze sceny darowałaś widzom.

Pozwolę sobie wyrazić słowa mojego smutku – córce. Tobie Kochana Aniu i Twojemu synowi Robertowi, składam wyrazy głębokiego współczucia, odeszła niezwykła Matka, niezwykła Babcia, niezwykła Koleżanka i niezwykła moja Przyjaciółka. Wybitna Osobowość polskiej Emigracji Niepodległościowej i polskiej Kultury.

Żegnaj Ją w wielkim smutku i bólu.

Irena Delmar-Czarnecka



Marian Hemar, Włada Majewska, Irena Anders

„
 ...pamiętajmy, że dwukrotnie śpiewała, z zespołem Ref-Rena na Monte Casino: tuż przed szturmem i po ataku na górze klasztornej. Renata opowiadała, że Konarski napisał pierwsze dwie zwrotki „Czerwonych maków” we Włoszech, kiedy na rozkaz Andersa przerwano koncert, zespół odesłano do bazy, do której dotarli po naloce... Powstał projekt, bardzo słuszny moim zdaniem, by prochy Renaty po pogrzebie zostały złożone właśnie na Monte Casino.

”



FOT. WILMA-HINZ

Renata Bogdańska (Irena Anders)

we wspomnieniu
 Zbigniewa Rymarza,
 kompozytora
 i pianisty

– Z niedzieli na poniedziałek, w swoim londyńskim domu zmarła wdowa po generale Władysławie Andersie, pieśniarka i aktorka...

– W poniedziałek zadzwoniła do mnie z tą wiadomością Irena Delmar z Londynu, także aktorka, piosenkarka emigracyjna, prezes londyńskiego ZASP-u, zaprzyjaźniona z Renatą. Renata Bogdańska – tak będę mówił o zmarłej, bo to był jej pseudonim artystyczny i na to nazwisko zapracowała całą swoją wspaniałą karierą teatralną i estradową. Generałowa Irena Andersowa tak się do niej zwracano

w sferach politycznych, dyplomatycznych, ale nie prywatnie. Tak więc Irena Delmar powiedziała, że Renata po prostu usnęła. Zgon nastąpił we śnie. Jeszcze w maju składałem Renacie życzenia urodzinowe, kończyła 90 lat, jeszcze w październiku spotkaliśmy się w Warszawie, kiedy przyjechała na uroczystości zaprzysiężenia Bronisława Komorowskiego na prezydenta. Plotkowaliśmy, wspominaliśmy, tuliła się do mnie jak siostra, a ja głaskałem ją po rękach. Jakby przeczuwała, że to nasze ostatnie spotkanie. Była już bardzo słaba.

Straciliśmy kawałek Polski

Renata Bogdańska (Irena Anders) z Parą Prezydencką, 6.08.2010 r.



Renata Bogdańska (Irena Anders)



– Niewiele osób zapewne wie, jak ciekawy miała zyciorys?

– To prawda. Urodziła się w rodzinie ziemiańskiej ze strony matki, natomiast ojciec był popem. Jej panieńskie nazwisko to Jarosiewicz, Irina Jarosiewicz. Rodzice w 1926 roku przenieśli się do Lwowa, gdzie Renata studiowała naukę śpiewu i gry na fortepianie w Polskim Towarzystwie Muzycznym, przerwana przez wybuch wojny.

– **W Twoim warszawskim mieszkaniu stoją Twoje piękne zdjęcia z Generałową, Ireną Delmar, Ryszardem Kaczorowskim, prezydentem na uchodźstwie...**

– Tak, z tymi wspaniałymi osobami, legendami emigracyjnego życia politycznego i kulturalnego byłem od lat zaprzyjaźniony. Bo też od wielu lat współpracuję z londyńskim ZASP-em i Polskim Ośrodkiem Społeczno Kulturalnym, przygotowując tam koncerty, spektakle, akompaniując artystom, również wielokrotnie Bogdańskiej podczas koncertów piosenek Hemara czy Feliksa Konarskiego, bardziej znanego pod pseudonimem Ref-Ren. „Czy jest na świecie taka stacja kolejowa, gdzie ja bym mogła kupić bilet do Lwowa” tą piosenką Konarskiego wzruszała Polaków podczas naszego

koncertu. Renatę poznałem w 1990 roku. Na zaproszenie Ireny Delmar przyjechałem do Londynu, żeby przygotować sztukę A. Osieckiej „Niech no tylko zakwitną jabłonie” w reżyserii Barbary Fijewskiej. W tłumie gości, którzy przyszli za kulisy zwracała uwagę dystygowana, bardzo przystojna i elegancka pani. Podeszła do mnie z gratulacjami. Przedstawiamy się sobie... Tak, nie pomyliłem się – Renata Bogdańska. Następne nasze spotkanie miało miejsce po ostatnim przedstawieniu „Jabłoni”. Poszliśmy na kawę do baru i Włada Majewska, znana aktorka i piosenkarka powiedziała do Renaty: „Musimy z Panem Zbyszkim porozmawiać, możesz nam wszystkim zamówić kawę i przynieść?” Tak oto, ponad dwadzieścia lat temu, poznałem osobiście Pierwszą Damę Emigracji, która będąc wówczas ▶

FOT.M.WILMA-HINZ



FOT.M.WILMA-HINZ

Irena Anders prezentuje wspólne zdjęcie z Prezydentem Lechem Kaczyńskim i Marią Kaczyńską



Straciliśmy kawałek Polski

► znaną i uznaną osobą bez sprzeciwu przyniosła nam kawę, choć przecież natychmiast chciałem ją wyręczyć. Mówię o tym, by zaznaczyć, jaką była skromną, zwyczajną, a jednak niezwykłą osobą. Pełna wdzięku, urody, elegancji, ale i skromności. Potem wielokrotnie przyjeżdżałem do POSK'u z programami kabaretowymi. Zawsze spotykałem uś-

miechniętą, serdeczną i pełną ciepła Renatę Bogdańską.

– Irena Delmar wspomina, że **Generalowa była nie tylko znakomitą artystką, ale kobietą – żołnierzem?**

– Pamiętajmy, że podczas II wojny światowej wraz z zespołem muzycznym Henryka Warsa miała liczne koncerty w Związku Radzieckim, a później występowała w zespole „Polska Parada”, grając między innymi dla żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Przeszła szlak bojowy z armią Władysława Andersa, począwszy od Toccoje i Buzułuku, przez Iran, Irak, Palestynę,

Egipt do Włoch. Generał zobaczył ją na jednym z koncertów, wpadła mu w oko, zakochał się do szaleństwa i choć oboje byli w innych związkach, to jednak miłość zrobiła swoje.

– **Ponoć po koncercie miał powiedzieć do artystki: „Taki bufet, takie jedzenie, taka wódka. Bardzo proszę”.**

– Podobno. Wzbraniała się, ale została. Pobrali się chyba w 1948 roku we Włoszech, a potem przenieśli się do Anglii, do Londynu. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie Renata miała tytuł podporucznika, dwa lata temu otrzymała stopień ka-



Teatr Wielki – Warszawa (Opera Narodowa). Od lewej: Juliusz Englert, Zbigniew Rymarz, Alicja Choińska, Marian Zbroja, Renata Bogdańska, Zdzisław Krauze. Po premierze opery Zdzisława Krauzego „Iwona, księżniczka Burgunda”

Renata Bogdańska i Zbigniew Rymarz po premierze opery Zdzisława Krauzego „Iwona, księżniczka Burgunda”



pitana. Jak opowiadała, Władysław Anders zwykł mawiać: „Jestem jedynym generałem na świecie, który słuca rozkazów podporucznika”. No i pamiętajmy, że dwukrotnie śpiewała, z zespołem Ref-Rena na Monte Casino: tuż przed szturmem i po ataku na górze klasztornej. Renata opowiadała, że Konarski napisał pierwsze dwie zwrotki „Czerwonych maków” we Włoszech, kiedy na rozkaz Andersa przerwano koncert, zespół odesłano do bazy, do której dotarli po nalocie... Powstał projekt, bardzo słuszny moim zdaniem, by prochy Renaty po pogrzebie zostały złożone właśnie na Monte Casino.

– Przeglądam album „Artyści Emigracyjnej Melpomeny”, a w nim zdjęcia Renaty Bogdańskiej wraz z Henrykiem Warssem z występów w Teheranie, gdzie koncertowała „Polska Parada”. Wiele przedwojennych gwiazd było w tym zespole?

– Zacznijmy od tego, że w 1940 roku, we Lwowie powstały trupy wędrownie, którymi kierowali m.in. Henryk Wars i Feliks Konarski. Z tych zespołów powstały dwie Czołówki Rewiowe, m.in. teatr kierowany przez Ref-Rena. Po ewakuacji ze Związku Sowieckiego często występowali jako „Polska Parada” na całej trasie przemarszu i walk żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie, później 2. Korpusu. A ulubieńcami publiczności byli: Renata Bogdańska, Zofia Terne, Nina Oleńska (żona Ref-Rena), Lola Kitajewicz – prawdziwe gwiazdy.

– Czy dla Renaty Bogdańskiej Konarski i Hemar pisali specjalnie piosenki?

– Oczywiście. Właśnie według piosenek Hemara zrobiliśmy wspólnie jeden z programów w londyńskim POSK-u. Renata miała piękny sopran

”
Nagrała ponad tysiąc piosenek dla Radia Wolna Europa, dla BBC, jeździła z koncertami do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Izraela, nagrywała płyty.

Jubileusz urodzinowy Ireny Anders 12 maja 2010 r. w Ambasadzie RP w Londynie zorganizowany przez ZASP za Granicą. Od lewej siedzą: JE Ambasador RP Pani Barbara Tuge-Erecińska, Jubilatka Irena Anders, Irena Delmar-Czarnecka, stoją od lewej: Ignacy Gogolewski, Anna Maria Anders-Costa, Grzegorz Stachurski

FOTO P. GULBICKI



Irena Anders wraz z Prezydentową Marią Kaczyńską





Renata Bogdańska, Irena Delmar i Zbigniew Rymarz po premierze spektaklu poświęconemu Feliksowi Konarskiemu (Ref-Ren) „... Sercem Pisane” w londyńskim POSK’u 28.03.2003 r.

”
Znajomość
przerodziła się
w przyjaźń. Dwa
ostatnie nasze
spotkania to
w roku 2009,
w Ambasadzie
Polskiej
w Londynie,
kiedy byłem ze
Staszkiem Górką
i Wojtkiem
Machnickim
z programem
„Piosenka
w drodze do
Niepodległej”
i ostatnie
wspomniane już
w październiku,
kiedy przyjechała
na zaprzysiężenie
Prezydenta.

Straciliśmy kawałek Polski

► koloraturowy, z czasem jej się głos nieco obniżył. Pracowało się z nią znakomicie: zdyscyplinowana, przyjmowała uwagi bez zmużenia oka, niezwykle koleżeńska. Świetnie interpretowała piosenkę. Miała w sobie bardzo dużo ciepła i z taką właśnie serdecznością przechodziła do kolegów za kulisy po ich premierach, gratulowała. A jeśli miała jakieś uwagi to robiła je najdelikatniej, jak mogła. Podczas naszego spektaklu „Sercem pisane” nagle zapytała mnie na scenie: „Zbyszk, a co ja teraz śpiewam?” Podpowiedziałem, a ona z uśmiechem zaśpiewała dalej. W czasie lampki wina po spektaklu ktoś z publiczności gratulował scenarzystce reżyserce Alicji Choińskiej doskonałego pomysłu. Publiczność była przekonana, że to był wyreżyserowany numer. Nie, po prostu



Odświeżenie tablicy Mariana Hemara w Ognisku Polskim. Od lewej: Andrzej Morawicz, Stefan Norbert, Irena Delmar-Czarnecka, Irena Anders, Prezydent Ryszard Kaczorowski, Włada Majewska

zapomniała kolejności i z wrodzonym sobie wdziękiem publicznie poprosiła, by jej podsuflować. Nagrała ponad tysiąc piosenek dla Radia Wolna Europa, dla BBC, jeździła z koncertami do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Izraela, nagrywała płyty.

– **Była lubiana w londyńskim środowisku polonijnym?**

– Lubiana to złe słowo. Była kochana za serce i lojalność. Na potwierdzenie przytoczę pewne zdarzenie. Kiedy zostałem zaproszony przez Irenę Delmar do

przygotowania muzycznego wraz z Andrzejem Matuszewskim spektaklu „Tu mówi Hemar”, pewnego dnia zadzwoniła do mnie Pani Renata i z zażenowaniem w głosie zapytała, czy nie obrazę się jeżeli będzie jej akompaniowała. Jej stała akompaniorka Marysia Drue. Znałem już Marysię i byliśmy w świetnej komitywie, więc powiedziałem, że jeżeli zleceniodawcy wyrażą zgodę, nie będę miał nic przeciwko temu. Okazało się, że jednak to ja mam akompaniować. Mimo, że nie czułem się urażony, jeszcze kilkakrot-

Ambasada Polska w Londynie, 2009 r., po spektaklu „Piosenka w drodze do Niepodległej”
Od lewej: Renata Bogdańska-Anders, Zbigniew Rymarz i Irena Delmar-Czarnecka



nie przeproszała mnie za swój telefon. Po spektaklach Hemarowskich kontakty nasze stały się o wiele bliższe. Przeszliśmy „na ty”:

– Często wspominała swego męża?

– Tak, często o nim mówiła, ale w sposób normalny, bez niepotrzebnej klichowości. Siadywaliśmy w jej domu, w tym, w którym mieszkała z generałem, w przepięknym salonie pełnym pamiątkowych zdjęć i z wielkim starym fortepianem i gadaliśmy godzinami. Albo w kuchni, tam lubiliśmy gawędzić, tak zwyczajnie, po domowemu. Nasze spotkania londyńskie przeniosły się na grunt warszawski. Renata bywała u mnie, ja wpadałem do niej do hotelu, czy szliśmy razem do teatru.

Znajomość przerodziła się w przyjaźń. Dwa ostatnie nasze spotkania to w roku 2009 w Ambasadzie Polskiej w Londynie, kiedy byłem ze Staszkiem Górką i Wojtkiem Machnickim z programem „Piosenka w drodze do Niepodległej” i ostatnie wspomniane już w październiku, kiedy przyjechała na zaproszenie Prezydenta.

– Irena Delmar w naszej rozmowie przed rokiem wspominała występy w „Ognisku Polskim”; ponoć generałowa wraz z mężem mieli tam swój stół?

– Tak, w Teatrze Hemara, ale też w POSK-u, w Sali Malinowej, gdzie także odbywały się występy. Ale przecież sama w „Ognisku” występowała, do końca związana była z Teatrem Polskim ZASP-u. Wystąpiła w dwóch filmach fabularnych: „Wielka droga” zrealizowanym przez Michała Waszyńskiego i we włoskim „Nieznajomy z San Marina”, u boku Anny Magnani i Vittoria De Siki. Niestety ten drugi nie zachował się, nawet we włoskich archiwach go nie mają.

– „Była ikoną polskiej emigracji. Wraz z nią nieuchronnie kończy się świetność polskiego wojennego wychodźstwa” powiedział Andrzej Morawicz, działacz polonijny, prezes „Ogniska Polskiego”. Czy podzielasz jego zdanie?

Bez wątplenia. Przecież w tym roku zginął w katastrofie pod Smoleńskiem prezydent Kaczorowski. Obie śmierci to

wielka strata dla nas, Polaków. Nie ma też innych artystów: Toli Korian, Loli Kitajewicz, Zofii Terne, Staszka Ruszały, Czesława Grocholskiego, Maryny Buchwaldowej, Jadwigi Czerwińskiej, Basi Bożęckiej (z którą pracowałem przy „Jabłoniach”), Gwidona Boruckiego, scenografa Antka Zdebiaka i krytyków Tamary Karren i Zdzisława Broncella oraz bliskich mi przyjaciół rodziców Krysi Podleskiej Urszuli i Utki. Powoli kończy się polska wojenna emigracja. Wraz ze śmiercią Renaty straciliśmy kawałek Polski.

Rozmawiała Jolanta Ciosek

